

### „Przedszkolak zagrożony dysleksją”

Dysleksję rozwojową, czyli trudności w czytaniu i pisaniu stwierdza się u dzieci szkolnych, które nie poradziły sobie z początkowymi trudnościami i uzyskały taką klasyfikację po badaniu psychologiczno-pedagogicznym w poradni.

Znacząca liczba dzieci przedszkolnych zagrożonych dysleksją jest pozostawiona bez pomocy. Dotyczy to zwłaszcza tych przedszkolaków, które nie mając rażących trudności, niezwykle inteligentnie je kamuflują. Dzieci te z nierozpoznanym zagrożeniem dysleksją tracą cenny czas, który można by przeznaczyć na skuteczne ćwiczenia opóźnionych czy zaburzonych funkcji. Można to jeszcze robić w formie zabawowej, bez presji czasu i etykiety dyslektyka.

Często stykam się z rodzicami, zwłaszcza matkami, które dostrzegając niepokojące sygnały i zgłaszając je specjalistom słyszały, że są nadopiekuńcze, z nadmiernymi wymaganiami i oczekiwaniami wobec dziecka, a w ogóle to jest jeszcze czas.

Dziecko „ryzyka dysleksji” to:

- niemowlę z nieprawidłowymi ciążą i porodu;
- dziecko długotrwale unieruchomione lub ograniczone w rozwoju ruchowym (np. rozpórka);
- ten kto „przeskoczył” etap raczkowania, bo po pełzaniu czy przesuwanie się na pupie szybko pionizował się;
- dziecko z opóźnieniami i zaburzeniami rozwoju mowy, zwłaszcza struktury zdania czy z nasilonymi neologizmami, opornymi problemami logopedycznymi;
- ogólnie osoba z fragmentarycznymi opóźnieniami rozwoju niektórych funkcji poznawczych i ruchowych;
- dziecko z obciążeniami genetycznymi (w najbliższej rodzinie jest wyraźna dysleksja, opóźnienie rozwoju mowy, oburęczność lub leworęczność).

Jeśli odczuwacie Państwo niepokój o swoje pociechy, również pod względem wychowawczym, to nasza placówka jest odpowiednim miejscem. Postaramy się Państwa nieco odciążyć, przyjrzymy się Waszym dzieciom i podpowiemy skuteczne metody pomocy. Nie jest potrzebne skierowanie.